GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 303. — We Wtorek dnia 27. Grudnia 1836.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 23. Grudnia.

Przybył tu: Xiążę Felix Lichnowski, z Wrocławia.

JW. Cesarsko-Rossyjski rzeczywisty Tajny Radzca i Szambelan, nadzwyczajny Poseł i pełnomocny minister przy dworze tutejszym, Ribeaupierre, z Ludwigslust.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 21. Grudnia.

W kontynuacyi ogłoszenia o cholerze umieszczonego w tutejszych gazetach z d. 17. Grudnia, podaje się niniejszem do publicznéj wiadomości, iż stan téj choroby do dnia dzisiejszego jest następujący: Zachorowało obojéj płci w ogóle osob 23, z téj liczby umarło 11, pozostaje chorych 4.

Rossya.

Z Petersburga, d. 30. Listop. (12. Grudnia).

P. Minister Spraw Wewnętrznych w raporcie do Rządz. Senatu przedstawiał, że nic znajdując w Ustawie o Żydach z roku 1835. zakreślonych dawniejszemi Ustawami ograniczeń względem pomieszkania żydów w mieście Wilnie i żydów rabinistów w mieście Trokach, tudzież względem posiadania przez żydów własności nieruchómych w Kamieńcu Podolskim, wnosił przedstawienie do Komitetu PP. Ministrów, na którego żurnał Najjaśniejszy Cesarz Jmć, w dniu 20. Listopada, raczył rozkazać: pozostawić wszystkie wyżéj wymienione ograniczenia w ich mocy, i przeto uczynić następne w Ustawie o Żydach zmiany: wyłączywszy z §. 3 pomienionéj Ustawy gubernie Podolską i Wileńską, pomieścić je w 4 §. z zastrzeżeniem względem Podolskiéj tego ograniczenia, które postanowione zostało w 4tej Uwadze do 11 artykułu dalszego ciągu Ustaw o paszportach i zbiegach; — we względzie zaś Wileńskiéj pojaśnić, że w niej pozwala się mieszkać żydom, wyjąwszy dwie ulice gubernialnego miasta Wilna, mianowicie: jednę, idącą od Ostrej Bramy do Katedry, drugą od Trockiéj Bramy do Kościoła Sw. Jana, tudzież wyjąwszy miasto Troki, gdzie wyłącznie pozwolono mieszkać żydom Karaimom, odłącznie od żydów Rabbinistów, i dla przesiedlenia których, zdaniem Rady Państwa, w dniu 7. Stycznia 1835 roku naznaczony został termin oddzielny."

Francya.

Z Paryża, dnia 14. Grudnia.

Wiadomości z Afryki wielkie, jak wiadomo, w Paryżu zrobiły wrażenie. Im z większą jeszcze wczoraj sądzono pewnością, że główny

cel wyprawy osiągnięto i że się tylko w tém zawiedziono, iż miasto Konstantyne całkiem z ludzi ogołocone zastano, tym większe sprawiła zadumienie zupełnie przeciwna wiadomość. Podczas gdy jeszcze wczoraj sądzono, że Marszałek Clauzel nie sądził być rzeczą godną armii francuzkiéj, aby opuszczone obsadzać miasto, czytają dziś Paryżanie z żalem i zadziwieniem oświadczenie samego Marszałka, że się ujrzał zawiedzionym w nadziei zastania miasta pustego i pozbawionego obrony. — Dziennik sporów tak się w téj mierze wyraża: Nadzièja Marszałka Clauzela i te, któreśmy po ostatniéj jego depeszy mieć mogli, zostały w smutny nader zawiedzione sposób. Z niedokładnego jeszcze buletynu Marszałka wnosić można, że wyprawa całkiem się nie powiodła i wojsko nasze do Bony powróciło. Ministeryum ogłaszając publicznie depeszę Marszałka, nic nie dodając i nic nie tając, bardzo słusznie sobie postąpiło. Otwartość przystoi rządowi, jakim jest nasz, a z tego tę odnosimy korzyść, że publiczność zawiadamiana o wszystkiém nie nabawia się bez potrzeby większego kłopotu. Nie wątpimy, że źle myślące osoby korzystając z tego niepomyślnego wypadku obawę po kraju szerzyć będą. Ale zdaniem naszém wśród przykrego położenia, w jakiém się obecnie znajdujemy, patryotyczny smutek miejsce pierwsze zajmować powinien u wszystkich prawdziwych przyjaciół ojczyzny. Namiętności stronnictw ustąpić powinny przed smutkiem powszechnym. I inne jeszcze uczucie objawiać się w téj chwili powinno, to jest stałe przedsięwzięcie, utrzymania zdobytych przez nas w Afryce posiadłości, jakiekolwiek zmiany wojenne nastąpić mogą. Taki tylko sposób myślenia godzien jest obecnie Francuza! Inny dziennik ministeryalny la Presse powiada: Marszałek Clauzel chciał téj wyprawy; chciał jéj mimo zdania wysłanéj do Afryki Kommissyi, mimo zdania rządu, mimo widocznéj niekorzyści zwycięztwa i mimo dowiedzionéj i uznanéj niemożności, utrzymania się przy podbitéj posiadłości. Otóż tedy stało się woli jego zadosyć, i możeby mu opinia publiczna mniejsze wyrzuty z powodu téj wyprawy czyniła, gdyby tylko swoje imie był przy téj sposobności znieważył. Odgadujemy wszystko, co dzienniki opozycyjne zapewne w téj chwili piszą: powiedzą one, że rząd odmówił Marszałkowi potrzebnéj ilości wojska, i tym sposobem nieudanie się wyprawy jemu przypiszą. Ale takie obwinianie byłoby całkiem bezzasadne; Marszałek otrzymał potrzebną liczbę wojska; Marszałek zdawał się być pewnym swego; Marszałek zapewniał uroczyście, że armia bez krwi rozlewu do Konstantyny wkroczy, i jeszcze 48 nie upłynęło godzin, jak niektórzy przyjaciele Marszałka, przybywszy z Afryki, już naprzód o pomyślnym wypadku wyprawy téj głosili. I my także powinniśmy uczynić zarzut Ministrom, że mogli zezwolić na takową wyprawę, że nie śmieli być panami swéj woli, i że się przychylili do życzeń Gubernatora Algieru i kilku dzienników, będących organami jego. Kto sprawami kraju zarządza i nie pochwala szczerze środka zażądanego przez jednę część opinii publicznéj, powinien umieć się temuż oprzeć.

Wczoraj wieczorem krążyła po wielu salonach pogłoska, że w skutek depeszy Marszałka Clauzela wielka się rada ministeryalna odbyła. Jedni członkowie Ministeryum czynili drugim wyrzuty, że nie dozwolono dawniéj Marszałkowi Clauzelowi wyprawy téj do skutku doprowadzić. Mówią przeto także o nowéj zmianie ministeryalnéj.

Czytamy w dzienniku ministeryalnym la Presse: Wszystkie listy z Rzymu usprawiedliwiają śledztwo naszéj policyi, zawiadomionéj przez Pana Latour Maubourga, Posła naszego przy dworze papiezkim, o tajemnym wyjeździe Don Miguela. Xiążę ten, który często już podobne pogłoski rozsiewać kazał, dla znużenia i zawiedzenia czujności policyi przez podobne fałszywe doniesienia, znikł istotnie w pierwszych dniach Listopada. Lecz nie sądzą w Rzymie, żeby się przez Francyą przeprawiał. Owszem z wszystkiego wnosić można, że towarzyszy wyprawie, która na wybrzeżu portugalskiém wylądować usiłuje.

Sąd wojenny w Tours odbył wczoraj swoje czwarte i ostatnie posiedzenie. Po ukończonych dniem pierw obradach udali się sędziowie zaraz po otwarciu posiedzenia do sali obrad dla wydania wyroku. O godzinie 11téj rozpoczęło się znowu posiedzenie i Prezes ogłosił wypadek obrad. Bruyant uznany został winnym za to, że uknował spisek zmierzający do obalenia rządu i ogłoszenia rzeczypospolitéj, i że dopuścił się niektórych czynów w celu uskuteczn enia takowego zamiaru, lecz niewinnym z powodu dobrowolnego zabicia Brygadyera Barrieux. Thierry został in contumaciam za winnego uznany, że należał do spisku dążącego do podburzenia kollegow przeciw władzy królewskiéj i obalenia rządu. Oudinot i Descartes uznani winnymi za należenie do spisku, lecz ci z początku do niczego nie wpływali. Na mocy tego skazano Bruyanta i Thierrego na śmierć, Oudinota i Descartesa na pięcioletnie uwięzienie, a innych uwolniono. Bruyant słuchał swego wy-

roku z największą obojętnością i słuchając rady swego Adwokata wniósł o kassacyą.

Pożar powstały onegdajszéj nocy pochłonął dom, w którym Fieschi machinę piekielną ustawił.

Jedna tutejsza gazeta prawnicza sądzi, że wystawione w Morgue ciało złodzieja, który się w banku zastrzelił, przez jednę kobietę publiczną poznane zostało. Nie znała ona przecież jego nazwiska i tyle tylko wiedziała, że był zapamiętałym graczem.

Woda w Sekwanie ciągle wzbiera. Policya nakazała, aby za nastającą ciemnością wszystkie na rzece będące statki oświecano. Wczoraj unosiła z sobą Sekwana przez cały dzień słomę, drzewo, deski, drobiazg, beczki i nie żywe konie. Katakomby aż po za Luxembourg napełnione są wodą. Na placu Greve wznosi się woda aż na ulicę de la Mortellerie; na wybrzeżu stoją wszystkie dolne piętra pod wodą. Prawie na wszystkich wybrzeżach pływają czołnami; na ulicy Traversière wynosi wysokość wody 6 stóp. W piwnicach na wybrzeżu Bercy stoi 50,000 beczek w wodzie. Równina ciągnąca się do Grenelle, Vaugirad, Sèvres, St. Cloud, Boulogne i t. d. okryta jest wodą i niezliczone fabryki i huty wodą są zalane.

O sprawach hiszpańskich ogłasza rząd następującą telegraficzną depeszę: Bajonna, dnia 9. Grudnia. Wiadomości z Calahorry z d. 5. b. m. donoszą, że wojsko Cabrery po odniesieniu powtórnéj klęski dn. 3. podzieliło się na małe oddziały, z których jeden chce się dostać na górę Cayo, a drugi na Sierrę Cabollerę. Irribarren powrócił do Nawarry. Narvaez przybył d. 28. do Ossuny i spodziewa się doścignąć Gomeza, który go tylko o czterv leguas wyprzedził. — Bajonna, d. 12. Grudnia. Podług wiadomości z d. 10. kazał znowu Espartero, stojący na lewym brzegu Nervionu między Portugaletą i Baracaldą, swój most naprawić. Karoliści wzmacniają się na tym samym brzegu, aby go do Bilbay nie wpuścić. Zostawili oni pod tém miastem część swojéj artylleryi, a drugą ustawili na wzgórzach. Z dniem 1 b. m. zaprzestali strzelania do miasta. Zdaje się, że skutek ich oblężenia od wypadku obrotów przeciw Esparterze zależeć będzie.

Z dnia 15. Grudnia.

W kuryerze francuzkim czytamy: Smutne nowiny o wyprawie naszéj do Constantine głębokie uczyniły wrażenie na obecnych w Paryżu deputowanych. Gorzkie czynią wyrzuty ministrom względem ociągania się z spełnieniem prośby Marszałka Clauzel, gdy już w końcu Sierpnia Pana de Rancé do Francyi wyprawił. Na ministrów zatém zwalają winę całego nieszczęścia. Jeżeli z energicznego sposobu wysłowienia się nawet umiarkowanych członków Izby domysły wyprowadzić można, to na przyszłéj sessyi parlamentowéj pytanie Algierskie większy jeszcze zgotuje ambaras ministrom aniżeli pytanie Hiszpańskie.

Mémorial bordelais z dnia 12. zamyka następujący artykuł o poruszeniach Gomeza: „Po obrachowanym podziale wojsk swoich pod Arcos znajdował się Gomez d. 29. na czele 9000 wojska w Ossunie; stamtąd wyruszył jak najskwapliwiéj przez pasmo gór Jaenskich i zdaje się, że dnia 2. m. b. pod Despenaperros w granice Andaluzyi wkroczył. Powiadają nawet, że już wszedł do prowincyi La Mancha; bo d. 3. rozeszła się z przyczyny wiadomości o przybyciu jego, w Manzanares wielka trwoga. Manzanares, liczące 10,000 ludności, leży na 10 godzin ku północy od Sierry-Moreny i na 29 godzin od Madrytu. Gomez zniweczył takim sposobem zupełnie wszystkie zamiary Generałów Narvaez, Alaix i Ribero, ci albowiem znajdują się jeszcze w środku Andaluzyi, skąd nie prędko wrócić będą mogli, podczas kiedy Gomez znowu bezkarnie kraj w wszystkich kierunkach przeciąga."

W giełdzie dzisiejszéj stan papierów jakkolwiek się utrzymał, ponieważ rząd kazawszy przybić koniec depeszy Tulońskiéj (Patrz Nr. gazety Poznańskiéj 301) przesadnym obawom względem klęski wojsk naszych koniec położył. Koniec depeszy téj, gońcem przewiezionéj, jest treści następującéj: „Wykonaliśmy odwrót nasz w dobrym porządku. Żołnierz, lubo chory, trzymał się, jak mógł; sprowadzamy razem z sobą wszystkie działa nasze a mocną, po większéj części z krajowców składającą się załogę zostawiam w Guelmie, będącéj mocniejszém stanowiskiem, aniżeli Constantine. Arabowie nasi cieszą się na widok téj dyzpozycyi. Stawiamy takim sposobem jednę potęgę naprzeciw drugiéj a duch ogółu mieszkańców podaje mi nadzieję, że potęga Achmeda Beja przed potęgą naszego Beja czoła nie podniesie. Być może, że po użyciu środka tego drugiéj expedycyi nie będzie potrzeba, aby zająć Constantine, miasto większe i ważniejsze od Bony, Algieru i Oranu. Xiążę Nemours uczestniczył w wszystkich trudach i niebezpieczeństwach armii. J. K. M. cieszy się ciągle pożądaném zdrowiem."

Z dnia 16. Grudnia.

Depesza telegraficzna z Tulonu z d. 13. donosi o szczęśliwém przybyciu tamże Xięcia Nemours. J. K. M. po odbyciu 4. dniowéj kwarantany uda się w drogę do Paryża.

Marszałek Clauzel już się wybrał z powro-

tem do Francyi. Odbywa obecnie kwarantanę swoję na wyspie Korsyce.

Gazety nasze donoszą stósownie do listów z Görz, że Xiążę Angoulême niebezpieczną złożony chorobą.

W skutek odprawionych témi dniami posiedzeń Rady, miano wydać rozkaz niezwłocznego zaambarkowamia 15,000 wojska do Afryki, zaś pułki, które udział miały w wyprawie do Constantine, mają do Francyi powrócić. (?)

Rząd ogłasza następującą telegraficzną depeszę Marszałka Clauzela z Algieru z dn. 10. m. b.: „Obsadzanie Guelmy sprawiło pożądany skutek. Achmet nie odważa się usadowić w Constantinie, sam radzi mieszkańcom, ażeby po opuszeniu miasta; do Kamarkady, na 3 dni drogi od Constantine, się cofnęli. Kazał Szeika El-Klad i 8 znakomitych mieszkańców stracić...“ (Depesza z przyczyny nadejścia nocy przerwana.)

Dziennik ministeryalny wieczorny obejmuje następującą depeszę telegraficzną: „Bajonne, d. 13. Grudnia. Donoszą nam, że Espartero, który od d. 8. znajdował się w Portugalette, miasto to dnia 12. o godzinie 5. zrana opuścił i do Balmasedy w pochód wyruszył. Słyszano przez cały dzień żywą kanonadę i ogień z broni ręcznéj. Z Bilbao nie nadeszły nowsze wiadomości. Generał Gomez wszedł w 8000 wojska do Belmonte, w prowincyi La Mancha; Alaix postępuje za nim w odległości 3 mil· San Miguel stał d. 1. Grudnia w Buenca a dn. 2. w Priego z 4000 wojska, oczekując przybycia Karolistów nad Tagem.“

Stósownie do Phare Bajońskiego z d. 13. m. b. zatoczyli znowu Karoliści dn. 10. m. b. ciężkie działa swoje przed Bilbao a Casa Egúja postanowił, jeżeliby miasto do wieczora dn. 10. poddać się nie miało, bombardowanie z nową rozpocząć dzielnością.

Ponieważ już mnóstwo listów z Afryki nadeszło, przeto gazety tutejsze przepełnione są doniesieniami szczegółowemi o nieszczęśliwéj wyprawie do Konstantyny. Największą zaś uwagę zwraca na siebie wiadomość, o któréj niemal wszystkie listy wzmiankują, i którą Messager w ten sposób publiczności obwieszcza: Mimo niedoli naszéj sława oręża francuzkiego nie poniosła żadnego uszczerbku; zważmy tylko, ile odwagi, wytrwałości i stałości było potrzeba, ażeby wśród takowego odwrotu nieprzyjaciela na wodzy utrzymać. Lecz z żalem dowiadujemy się także o nazwisku Generała, który, jak głoszą, miejsce swe opuścił i haniebnie z placu zemknął. Nie chcemy pierwsi tego osławionego wymieniać nazwiska. Zapewniają, że Generał ów na czele 47go pułku liniowego pierwszy złowieszcze wyrzekł słowa: Ratuj się kto może, i że pułk ten stchórzywszy za jego poszedł przykładem i zemknął. Wszystko byłoby może straconém, gdyby nie mężne branie się drugiego lekkiego pułku, który utworzywszy czworobok zapobiegł temu, że ucieczki 47go pułku pozostała część wojska nie dostrzegła. Marszałek publicznie i w obecności całéj armii wynurzył niechęć swoję w mowie będącemu Generałowi. Mości Panie, rzekł, nie trzeba ci było pokazywać na placu bitwy szlif uzyskanych w salonach paryzkich. Pozostają ci tylko dwie drogi; albo połóż życie stawając na czele pierwszego batalionu idącego przeciw nieprzyjacielowi, albo palnij sobie w łeb. Następnie błagał Generał Xięcia Nemourskiego o pośrednictwo, ale ten go z gniewem od siebie oddalił. Marszałek Clauzel nie chiał swego rozkazu dziennego do armii shańbić wymienieniem nazwiska tego człowieka, i dla tego powiedział tylko: Cieszę się mocno, że jeden tylko oficer obowiązkom honoru zadosyć nie uczynił.

Z dnia 17. Grudnia.

Wiadomość o powrocie Marszałka Clauzel do Francyi zdaje się być zawczesną. Dopiero onegdaj wyprawiono gońca z Paryża, wiozącego rozkaz dla Marszałka, aby do stolicy wrócił i Izbie złożył sprawę z wyprawy przeciw Constantine. Równocześnie otrzymał Generał Damremont rozkaz udania się do Algieru, aby tam piastować prowizoryjnie urząd generalnego gubernatora. Prócz tego postanowił rząd srogich użyć środków przeciw batalionowi jednemu, którego niekarność wyprawie bardzo zaszkodziła; kilku oficerów ma być przed Sąd wojenny stawionych.

Monitor ogłasza dzisiaj dalszy ciąg depeszy z Algieru z d. 10. m. b.: „Proszę JW. Pana abyś przedsięwzięte w Guelmie pracecelem zasłonienia piechoty francuzkiéj pochwalić raczył....“ — (Drogą prywatną otrzymaliśmy koniec téj depeszy, który jest następujący): „Sam postanowić zechcesz, co dla Turków i Spahisow uczynić można. Roboty celem przywrócenia fortyfikacyi pod Guelmą nie kosztować nie będą, kiedy żołnierze najlepszym ożywieni duchem je wykonywają. Guelma leży w odległości 18 godzin od Bony, a 20 od Constantiny. Będzie wygodném stanowiskiem, aby dojść do Constantiny i ważnym środkiem dla złamania potęgi Beja i opanowania tém łatwiéj stolicy jego.“

Prócz tego zamyka wspomniona urzędowa gazeta następującą telegraficzną depeszę z Tulonu z dn. 14. m. b.: „Dowódzca marynarki

w Algierze donosi stamtąd pod dn. 11. m. b., że wyprawa, która dn. 23. z. m. z Oranu wyruszyła, aby Tremezem w żywność i amunicyą zaopatrzéć, w pochodzie swoim ani tam ani nazad na żaden opór nie natrafiła. Dnia 2. m. bież. stanęła w ilości 4,000 z powrotem w Oranie, stoczywszy kilka małoznacznych i dla nas pomyślnych utarczek. Cały korpus miał 2. zabitych i 8 ranionych. Wojsk w obozie nad Tafną nieprzyjaciel nie zaczepiał."

Jmię Generała, któremu wszystkie pisma z Afryki tchórzostwo wyrzucają, nie jest więcéj tajemnicą. Jest nim Generał Rigny, brat Admirała tegoż nazwiska, który w bitwie pod Nawarynem eskadrą francuzką dowodził, późniéj posłem był w Konstantynopolu a nareszcie ministrem marynarki. Słychać, że Generał Rigny ma być stawiony przed sąd wojenny.

Dziennik wieczorny ministeryalny ogłasza o sprawach hiszpańskich następujące telegraficzne depesze: „Bajonne, d. 14. Grudn. Statek, który d. 12. wieczorem z Portugaletty odpłynął, donosi, że Espartero, zdobywszy zrana pozycyą Burlcna, się sposobi do wystawienia mostu nad Cedagną, aby potém na lewym brzegu Nervionu z 19 batalionami i 32 działami naprzeciw Bilbao wyruszyć. Donoszą z d. 11. m. b. z Pampelony, że Gomez nad Ebrem stanął. Dywizye Clonarda i Iribarrena wyruszyły niezwłocznie do brzegów téj rzeki"

„Bajonne, d. 15. Grudnia. Listy z Madrytu z dn. 10. donoszą, że Gomez już minął Guadalaxarę. Pisma z Pampelony z d. 11. opiewają, że do Siguenzy przybył, dążąc do gór pod Lorią. Generał Clonard stał dnia 12. w Tafalli a Iribarren nad Ebrem."

A n g l i a.

Piszą z Falmouthu pod d. 11. b. m.: Dziś zrana przybył tu z Lizbony statek przewozowy Lyra, który w czasie swéj podroży od burzy nader wiele ucierpiał. Wypłynął on stamtąd zrana d. 4. b. m. z regularnemi pocztami, o dwa dni poźniéj od przybyłego już tu okrętu parowego „Calpe." O flocie Don Miguela już nic więcéj od czasu doniesienia o niéj Orestesa nie wiedziano; ale że w Lizbonie dość powszechnie sądzono, że Don Miguel przejeżdżał przez Bajonnę i już w głównéj kwaterze Don Carlosa stanął, przeto wszyscy z obawą pewnych wyglądają wiadomości. Rojaliści byli przeciwnie nader ucieszeni tą wiadomością i pełni oczekiwania. Nowy oddział Miguelistów zjawił się niedaleko Valençy nad Mintto. O wypadkach wyborów nic jeszcze pewnego nie wiedziano. Senor Passos ma być nie z Lizbony ale z Porto wybrany. W skutek niezmiernéj różnicy zdań niepodobną także było rzeczą już naprzód oznaczyć, czy Ministrowie większość w Kortezach pozyskają, i ktoby na przypadek ich usunięcia się od urzędowania chciał w miejsce ich zostać uniżonym sługą potężnéj gwardyi narodowéj. W ogóle, wyrażono w jednym dzienniku lizbońskim, zamieszania u nas dosyć, a trudno odgadnąć, jaki to wszystko koniec weźmie. W tém przecież wszystkie stronnictwa się zgadzają, że stan obecny chwilowym tylko być może.

Z Londynu, dnia 12. Grudnia.

Generał Greville zakończył w tych dniach życie; był dowódzcą 38 pułku, a Morning-Chronicle ma nadzieję, iż wakujące dowództwo pułku nie będzie powierzone torysowi, jak niedawno się stało, że Generał Robert Wilson, dawniéj radykalista, lecz teraz zapalony torys, otrzymał zawakowane dowództwo.

Słychać, iż Rząd chce znacznie zmniejszyć liczbę wojska w osadach zachodnio indyjskich, i nadal używać go tylko do odparcia zewnętrznych uderzeń, a osadnicy przy stosownem urządzeniu siły policyjnéj mają sami starać się o utrzymanie wewnętrznéj spokojności.

Parlament został wczoraj odroczony do d. 31. Stycznia.

Xiążę Polignac wygląda bardzo cierpiący i smutny. Za kilka dni przybędzie tu małżonka jego z rodziną. Wspomniony Xiążę da wkrótce świetny obiad. Lord Rancliffe, brat małżonki jego, mieszkający w Bunny-Park w Nottinghamshire, zaprosił tego Xięcia i rodzinę jego, aby przez niejaki czas bawili w majętności jego.

Niedawno przybył tu drugi syn Xięcia Canino, który przed kilku miesiącami umknął z więzienia w Rzymie, i schronił się do kraju Toskańskiego.

Xiążę Sussex jest już zupełnie uwolniony od katarakty, tak dalece, iż niedawno na polowaniu na bażanty był jednym z najlepszych strzelców.

Lord Warncliffe, jeden z najznakomitszych Parów należących do stronnictwa torysów, będąc w tych dniach na zgromadzeniu konserwatystów w Wakefield, miał długą mowę przeciw teraźniéjszemu Ministeryum, a zwłaszcza przeciw O'Connellowi.

Dnia 15. b. m. spodziewamy się przybycia Generała Evans. Mniemają, iż nie wróci do Hiszpanii, a w tym razie Generał Chichester obejmie po nim dowództwo korpusu posiłkowego angielskiego. Według innych doniesień, Generał Evans dopiero na początku Stycznia przybędzie do tutejszej stolicy, i nie pozostanie w Anglii, lecz tylko tymczasowo zda

Generałowi Mac Dougall dowództwo wspomnionego korpusu.

Słychać, iż Rząd nasz, z względu na smutny stan korpusu posiłkowego angielskiego w Hiszpanii, pośle mu na 6 miesięcy mundury, ammunicyą i żywność, na rachunek Rządu Królowéj Krystyny. Oprócz 8,000 wełnianych kołder, wysłanych niedawno z Woolwich, wczoraj posłano znowu znaczną ilość płaszczów, mundurów, tornistrów i trzewików do Woolwich, które na statku przewozowym, wraz z ammunicyą, racami kongrewskiemi i żywnością z zbrojowni królewskiéj popłyną do San Sebastian.

Królestwo Jchmość nie mogą już od 8 dni wychodzić z pokojów swoich, gdyż nie są zupełnie zdrowi, a czas jest ciągle bardzo wietrzny.

Deputacya królewskiego towarzystwa jeograficznego było niedawno u Sekretarza wydziału osad, i prosiła Rządu o pozwolenie wysłania dwóch młodych oficerów, Poruczników Grey i Lushington, do Australii, celem odbycia podróży w głąb tego tak mało jeszcze znanego stałego lądu.

Morning Post pisze, iż brat Marszałka Saldanha, który był Gubernatorem w Argolda, utracił życie, gdy chciał przytłumić powstanie na korzyść Don Miguela.

Donoszą z Hawany, iż okręt wojenny angielski Vestal zabrał 3 okręty portugalskie, na których znajdowało się 1,257 murzynów niewolników.

Parlament prowincyonalny Wyższéj Kanady został zagajony dnia 8. Listopada przez Gubernatora Pana Head.

Gazety z New-Orleans pod d. 29. Października obejmują niejakie wiadomości z Texas. Pierwszy kongres téj prowincyi zebrał się dn. 3. Października w Columbia, teraźniejszéj stolicy Rządu. Potwierdzono wybór Generała Houstoun na Prezydenta, a Generała Lamar na Vice-Prezydenta prowincyi Texas, i Kongres prawie jednomyślnie oświadczył się za połączeniem téj prowincyi z Zjednoczonemi Stanami Północnéj Ameryki. Texyanie zabrali Mexykanom 1,500 sztuk bydła. Wystawiono teatr w Columbia.

Morning Advertiser twierdzi, iż Lord Lyndhurst poróżnił się w Paryżu z Panem Robertem Peel. Nieporozumienia długo panowały między nimi. Przyczyną tego miało być, iż polityka Pana Peel zdawała się Lordowi Lyndhurst za nadto powolną. Wspomniona gazeta donosi, iż Lord Lyndhurst nie przybędzie do Anglii na posiedzenia Parlamentu, lecz pozostanie na stałym lądzie. Sun daje wiarę téj wiadomości, bo (wyraża) Lord Lyndhurst nie chce słyszeć o układach i uległości, a Pan Peel skłania się do przyzwoitéj ugody. Pierwszy na zawsze zrzekł się wejść do Ministerum, drugi zaś chciałby jeszcze zasiąść na ławce Ministrów. Pierwszy nie ma nic do stracenia, a drugi ma wiele do zyskania. Pierwszy jest torysem, a drugi whigiem. Pierwszy na nic nieuważa, a drugi jest przezornym. Reformiści mogą sobie winszować, jeźli się potwierdzi pogłoska o tem poróżnieniu między dwoma naczelnikami torysów umiarkowanych i nieumiarkowanych.

(*Korr. pryw.*) Chociaż na nadchodzącem posiedzeniu parlamentu po większéj części wystąpią te same osoby, co na przeszłem, przecież postawa i duch Izb będzie zupełnie odmiennym.

Lord Grey zupełnie się usunął od interesów i ma nawet oddalić się z Anglii.

Lord Brougham, przez długi czas słabowity, wrócił teraz do zupełnego zdrowia i można powiedzić że odmłodniał.

Lord Melbourne, po utracie syna jedynaka, nabrał cokolwiek cierpkości i surowości.

Lord Lyndhurst odłączył się od zdań Pana Peel w tem, iż pragnie bronić praw Izby Wyższéj i protestantyzmu z największą zaciętością.

Pan O'Connell po śmierci żony swéj, obiecał poświęcić całe dni i nocy swoje usłudze kraju rodzinnego.

Mamy jeszcze 7 tygodni do zebrania się Izb. To pewna, iż na charakter tego zgromadzenia będzie nie mało wpływał duch, jakim się odznaczą Izby francuzkie, które się już w tym miesiącu zgromadzą.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 7. Grudnia.

Wczoraj wieczorem nadeszła do Ministerstwa wojny wiadomość, że Gomez na czele 8000 ludzi do Manchy wkroczył. Noc z dnia 4. przepędził on w młynie de la Mota, i część jedną wojska swego wyprawił ku Belmonte, a drugą do Villamayora de Santiago, gdzie taż d. 5. o godzinie 11téj zrana stanęła. Podług jednych znajduje się teraz o 5 godzin od Aranjuez, a podług drugich udaje się do Tarasconu. Zdaje się, że tą samą co Cabrera puści się drogą.

Eco del Comercio odebrał z Kadyxu z dnia 26. Listopada następujące doniesienie: Zeszłéj nocy wyruszyła tutejsza konna gwardya narodowa do San Fernando dla wspólnego ścigania korpusu Gomeza, pobitego przez waleczną dywizyą nieustraszonego Narvaeza.

Gazeta dworska zawiera następujący raport Intendenta prowincyi Soria do Ministra wojny: JWPanie! Kolumna Brygadyera Albuina, wysłana na ściganie szczątków korpusu

Cabrery, powróciła tu dziś prowadząc z sobą 68 jeńców i 30 koni. W zaciętéj walce pod miasteczkiem Arevalo utracili powstańcy wiele ludzi; z wojska konstytucyjnego jeden tylko oficer w ramie raniony. Niech Bóg zachowa JWPana. Soria, dnia 3. Grudnia 1836. — Puig.

Espanol donosi z Badajozu z dn. 2. Grudnia: Generalny Komendant Caceresu pobił korpus karolistowskiego wodza Santiago de Leon pod Cabezuelą, i ponieważ się 153 powstańców zgłosiło w terminie oznaczonym w wydanéj proklamacyi, korpus ten za zniszczony uważać można. Chociaż chciano w złém świetle wystawić mieszkańców Estremadury, przecież coraz bardziéj przekonać się można, że sami potrafią prowincyą swoję z Karolistów oczyścić, chociaż takiemu korpusowi, jakim był Gomeza, czoła stawić nie mogli. Nabór do wojska i utworzenie gwardyi ruchoméj z wielką odbywają się gorliwością. Czynią także przygotowania do zebrania 200 milionow realow, jako części pożyczki przypadającéj na naszę prowincyą. — W Caceresie zniszczyli Karoliści 2000 łóżek, sprowadzonych tam niedawno temu na rozkaz Intendenta wojskowego.

Jeden dziennik tutejszy umieścił list Generała pewnego od armii północnéj do jednego deputowanego, w którym wyrażono: Od Września żołnierze armii północnéj połowiczny tylko żołd pobierają; oficerowie zaś od Lipca żadnego nie otrzymali. Niektórzy z nich muszą chorobę udawać, będąc pozbawieni wszelkiéj odzieży.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 10. Grudnia.

Onegdaj była u Królestwa Ichmość wielka zabawa wieczorna, podczas któréj Pan Straus z orkiestrą swoją grał koncert, który wielką pochwałę pozyskał.

Pan Van der Noot ma być Posłem przy Dworze rzymskim. Jest on potomkiem Adwokata Hentje van der Noot.

N i d e r l a n d y.

Z Hagi, dnia 7. Grudnia.

Wczoraj, w rocznicę urodzin J. K. W. Xięcia Oranii, odprawiła się wielka parada wojskowa, poczem był obiad u Dworu.

Poseł francuzki przy dworze naszym, Baron Mortier, ma w tych dniach wyjechać do Paryża.

Statki, które niedawno przybyły z kanału la Manche i z morza północnego do Dordrecht, donoszą, iż w skutku wichru d. 29. z. m. widziały morze okryte szczątkami okrętów i innemi oznakami zniszczenia.

N i e m c y.

Z Frankfurtu n. M., d. 19. Grudnia.

Ostatnimi czasy odkryto w Niemczech potomków w prostéj linii sławnego Marcina Lutra. Ojciec ich Józef Karol Luther, urodzony dnia 11. Listopada 1792, wrócił na łono kościoła katolickiego, żył przez czas długi ze swą rodziną w Czechach, gdzie umarł w ostatniéj nędzy. W nikczemnem jego mieszkaniu znaleziono pięcioro pozostałych po nim dzieci, które są: Antoni, urodzony w 1821 r. Marya i Anna, urodzone w 1819., Jan, ur. w 1826. i Teresa urodz. w 1831. Odkrycie to powszechność protestantska winna jest gorliwym poszukiwaniom przełożonego nad zakładem zwanym Sw. Marcina, ustanowionym na cześć Lutra i umieszczonym w dawnym klasztorze Augustyanów, Pana Rheinthaler. Siostry i bracia Antoniego przyjęci są do zakładu, sam zaś ten starszy brat, gdy żadnego do wyższych nauk nie okazywał usposobienia, oddano go na naukę do stolarza, w którym to kunszcie wiele sobie podobał. Rodzina ta polecona została względom pobożnych zwolenników jéj przodka, dotąd atoli żadnego prawie z ofiar nie otrzymała wsparcia, na co niektóre dzienniki gorzko się użalają.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 6. Grudnia.

Słychać, iż bankier tutejszy Sina zamyśla zrobić kolej żelazną z Wiednia do Pragi. Wydatek ma wynosić 12 milionów złotych reńskich.

Z Pragi, dnia 12. Grudnia.

Główna Dyrekcya stowarzyszenia ku zachęcie ducha przemysłowości w Czechach, porobiła kroki do związków handlowych z Trebizondą (w Azyi mniejszéj). Według uwiadomienia od cesarsko-austryackiego Konsulatu w Trebizondzie: sukna, wyroby ze szkła, z żelaza, białe i wybijane kartony, materye indyjskie czyli cyce wszelkiego gatunku, merynosy i szale, kamloty, materye jedwabne i bawełniane, oraz inne wyroby austryackie nietylko w Trebizondzie, lecz odtąd także na wielkich jarmarkach w Erzerum i Tanrydzie będą mogły mieć odbyt. Konsulat Ces. Austryacki dla tego zawiadomił o tem, ponieważ Anglicy, mający, tam składy takichże towarów, dobre niemi robią interesa.

W ł o c h y.

Z Neapolu, dnia 3. Grudnia.

Z cholerą dzięki Bogu coraz pomyślniéj idzie. Z dnia 29. na 30. Listopada umarło tylko 61 osób, z dn. 30. Listopada na 1. Grudnia 54, a tak liczba ogólna chorych od zja-

wienia się téj choroby wynosi 8440, a umarłych 4559. Droga do Rzymu ciągle zamknięta. Mnostwo podróżnych, którzy po 3 lub 4 tygodnie w Sora nad granicą siedzieli w nadziei, że ich przepuszczą, wróciło tu znowu, gdy cholera i tam wybuchła, a tak daléj jechać nie mogą. Lecz wszystko to zapewne niezadługo ustanie, gdy cholera już tylko o 12 godzin jest od Rzymu i tam także z pewnością niezadługo wybuchnie.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dn. 16. Listopada.

Porta otrzymała znowu znaczną summę od Mehmeda Alego. Sułtan chce wyprawić posłannika do Vice-Króla Egiptu. Dyrektor wydziału zagranicznego, Sarim Efendi, ma się udać do Kairu, celem ułożenia się względem kilku interesów pieniężnych. Dochody z Kandyi, które Porta kontroluje, zdają się być przedmiotem wysłania jego. Mehmed nie podał dotąd Porcie wykazu rzeczonych dochodów, i nie przesłał części, jaka jéj się z nich należy. — Wreszcie Porta jest teraz zadowoloną z postępowania Vice-Króla, a Sarim Efendi ma zlecenie, aby mu to oświadczył.

Tahir Basza bawi jeszcze w Tripolis. Zatargi jego z Panem Warrington, Konsulem angielskim, nie są jeszcze załatwione.

Lord Ponsonby sposobi się do wyjazdu. W niebytności jego, Pan Urquhart trudnić się będzie interesami ambassady angielskiéj w charakterze Ministra, i tym końcem otrzymał już list wierzytelny.

Morowe powietrze ciągle grasuje, i w ostatnim tygodniu sprzątnęło więcéj niż 5,000 ludzi ze świata.

E g i p t.

Z Alexandryi, dnia 1. Listopada.

Wypadki w Hedszas są ciągle pokryte zasłoną tajemnicy. Że wojsku egipskiemu w owym kraju nie idzie pomyślnie, dowodzi tego nie sprowadzenie kawy z Mokka. Wszelako Mehmed Ali dotąd się nie przekonywa, iż nadaremnie prowadzi tę bezskuteczną wojnę; słychać nawet o nowéj wyprawie. Przyjaciele Mehmeda Alego spodziewają się, iż Ibrahim Basza zdoła nakłonić ojca swego, aby zaniechał zamiaru zdobycia owego kraju.

Stany zjednoczone północnéj Ameryki.

Z Nowego-Yorku, d. 17. Listopada.

Hrabia Survilliers wyraził w liście pisanym d. 29. Września do jednego z tutejszych przyjacioł swoich, iż siostra jego, Hrabina Lipano, znajdowała się wprawdzie w Paryżu; lecz nie przyjęła żadnych czynionych jéj propozycyj, a wszystko, co dzienniki paryzkie donosiły o zamierzonéj podróży jego, (Hrabiego Survilliers) do Korsyki, za zezwoleniem Krola Ludwika Filipa, jest bezzasadnem; wróci bowiem do Ameryki, i nie uda się do żadnego miejsca kraju francuzkiego.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierow i pieniędzy.

Dnia 24. Grudnia 1836.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	101¾	101¼
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	—	101⅞
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	—	102⅞
Wschodnio-Pruskie . . .	102¾	102¼
Szląskie	—	106

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 22. *Grudnia* 1836.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	28	9	i	1	27	6
Zyto . . .	1	2	6	-	1	—	—
Jęczmień wielki	1	1	3	-	—	27	6
Jęczmień mały	1	1	11	-	—	21	—
Owies . . .	—	23	9	-	—	20	—
Groch . . .	1	12	—	-	1	6	—
Wodą:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica (biała)	2	6	3	i	2	2	6
Zyto . . .	1	6	3	-	1	5	—
Jęczmień wielki	1	2	6	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	22	6	-	—	21	3
Groch . . .	1	7	6	-	1	5	—
Kopa słomy .	5	15	—	-	4	15	—
Cetnar siana .	1	5	—	-	—	20	—